

Wiadomość wydrukowana ze stron **Gazety Pomorskiej**: www.pomorska.pl

Powrót

Data Sty 8, 2007

Mistrz świata w pierwszej trójce



Maciek sam pośród pań; m.in. swojej sympatii Luizy Hryniewicz (z lewej) i Agaty Zwijskiej (z prawej). Fot. Lech Kamiński

Rozmowa z Maciejem Hreniakiem (Ruch Grudziądz) trzecim sportowcem Pomorza i Kujaw 2006

- W plebiscycie radzisz sobie, jak na pływalni. Przebojem wdzierasz się do czołówki.

- Rzeczywiście, jest progresja. Przed rokiem byłem piątnasty, teraz jestem trzeci. To duży sukces, chociaż do pierwszej lokaty nie brakowało mi tak wiele, jakieś 200 głosów.

- Sezon 2006 był dla ciebie wyjątkowo udany.

- Tak, lecz zawdzięczam to ciężkiej pracy. Gdy dziś odwracam się wstecz to wiem, że mocno zapracowałem na te sukcesy. Ich zwieńczeniem były dwa złote medale

mistrzostw świata kadetów w Rio de Janeiro, wcześniej był brązowy medal mistrzostw Europy juniorów na Majorce. Przy okazji pobiłem kilkanaście rekordów Polski na 800 i 1500 m stylem dowolnym.

- W dziesiątce naszego plebiscytu znalazło się dwoje pływaków. To dobry znak?

- Bardzo się cieszę, że tak się stało. Chociaż w regionie pływanie nie jest tak popularne, ale też wcześniej nie było takich sukcesów w mistrzostwach świata i Europy. Fajnie, że medale moje i Agaty zostały dostrzeżone. Marzy mi się, żeby nasza dyscyplina była tak popularna w Polsce, jak USA i Australii. W końcu to sport olimpijski numer dwa na świecie.

- Na gali w Toruniu towarzyszyła ci dziewczyna?

- To moja sympatia, Luiza Hryniewicz, także pływaczka, medalistka mistrzostw Europy junierek. Startowaliśmy razem na Majorce i w Brazylii. Bardzo podobała jej się wasza gala.

- Przed tobą przygotowania do MŚ w Melbourne?

- Tak, już za tydzień lecimy na Florydę na kolejny obóz. Plebiscytowa gala była dla mnie miłym przerywnikiem w ciężkiej pracy. Teraz znów trzeba wziąć się do roboty. Co chciałbym zdziałać na MŚ w Australii? Wejść do finału na 1500 m dow., choć będzie to niezwykle trudne zadanie.